

L.U.C, Sentymenty W Magazynie Wspomnień

W magazynie wspomnień milion mil
Pudełeczka, kartoteki pełne dni
Chciałbym, by na koniec dali mi
Przewinąć swe życie jeszcze raz jak film
Znow spotkalibyśmy się wśród chwil
Co blakną, choć pielęgnuję je z całych sił
Moje sny zawiesiły się tam
Gdzie harmonogram dyktował lekcji plan
Pozwól nie domykać za mną bram
Byłem dzieckiem i chyba nie chciałem żadnych zmian
Więc, co noc do utopii zasypiam
Z imadłem decyzji w chowanego gram
Tylko tam, wiedzie się każdy plan
Tylko tam, śpi rozdwojenia stan
Tylko tam, nic nie przeszkadza nam
Tylko tam, z czasem ugodę mam

Tu stoję sam, na chorym rozwidleniu moich jaźni
Stoję sam, na rozgałęzieniu dróg
Stoję sam, na chorym rozwidleniu moich jaźni
Stoję sam, w nieznośnej akupunkturze wyborów i spraw
Sam, stoję sam, w nieznośnej akupunkturze...

Każdy miewa rozwidlenie
O to moje
Rozdwojone paranoje
Rozdwo, rozdwo systemu
Każdy miewa rozwidlenia
O to moje
Walczysz, żeby godnie żyć